RYS DZIEJÓW TEATRU WARSZAWSKIEGO.

Okres II. od roku 1795 *do* 1814.

1795. — Rozproszeni artyści zebrali się w znacznéj części we Lwowie, dokąd i Bogusławski za niemi pośpieszył. Życzliwość z jaką ich przyjmowano, była tak powszechną, iż w czasie karnawału, aczkolwiek prawie zupełnie jeszcze pozbawieni biblioteki i garderoby, musieli kilka sztuk pomniejszych wystawić. Zrobiwszy dopiero układ z przedsiębiorcą Niemieckim i opatrzywszy się w należyte rekwizyta, zaczęli świetniejsze i większe dzieła wykonywać, znacznie przewyższające wystawność tamtejszych niemieckich widowisk. Skład opery, stanowiącéj najgłówniejszą gałęź przedstawień, był następujący: — Śpiéwaczki: *Jasińska*, *Rutkowska*, *Kossowska*, — Tenorzyści: *Kaczkowski*, *Nowicki*, *Rutkowski*, — Basiści: *Szczurowski*, *Każyński*, *Baranowski*, *Indyczewski* i inni. —

Umowa z Antreprenerem Niemieckim *Bullą* już się kończyła, — a Bogusławski wyjednawszy tylko sobie na lato, jednorazowe co tydzień przedstawienie, już zamyślał do Krakowa wraz z truppą odjechać i tam osiąść. Jednakże Antreprener Niemiecki, przekonawszy się dowodnie, że we Lwowie widowiska Niemieckie, jedynie obok Polskich, pod jednym zarządem, utrzymać się zdołają, zamiast obrócenia na swoję korzyść wyjazdu Bogusławskiego, wolał z nim wejść w układ, nakłonić go do pozostania we Lwowie i powierzyć mu zupełny kierunek obu Teatrów, sobie tylko tytuł Antreprenera zostawując.

1796. — W takim stanie rzeczy, Bogusławski chcąc nowością przyjemnie zadziwić mieszkańców Lwowa,

---

(6) Tomasz Truskolawski. W r. 1774, przy nowém wskrzeszeniu sceny krajowéj, wszedł do Teatru wraz z żoną swoją, i rozpoczął zawód sceniczny od rol komicznych ojców. Rola ojca w Komedyi *Gracz* z Regnarda przełożonéj, znako-

i zarazem przyczynić się do polepszenia interessów Teatralnych mocno już nadwątlonych, umyślił w ogrodzie Jabłonowskich, wystawić Amfiteatr, co też wkrótce z pomocą budowniczego *Maraino* przywiódł do skutku. Grana tam opera *Krakowiacy i Górale* już za trzeciém przedstawieniem wszelkie koszta na budowę Amfiteatru łożone wróciła, a inne, z powszechném zadowolnieniem przedstawiane sztuki, utrzymanie i dobry byt Teatru zapewniły.

Tymczasem odnawiano także Teatr miejski, w kościele po Frańciszkańskim bardzo niedogodnie umieszczony, w celu świetniejszego urządzenia reprezentacyj zimowych, które się w miesiącu Październiku t. r. bardzo pomyślnie zaczęły. Oprócz znanych już Oper zjawiła się nowa z muzyką sławnego *Cimarosa: Antreprener w kłopotach*, oraz Tragedye: *Hamlet*, *Inez de Castro*, Komedye: *Pierścionek*, *Machina szachów*, *Wykradzenie* i inne.

1797. — Następne lato już nie tak bardzo sprzyjało przedstawieniom w Amfiteatrze, — mianowicie dla częstych deszczów, które, żadnym dachem niepokrytą widownię zmuszały widzów opuszczać. — Dla odzyskania kosztów podjętych w nowém urządzeniu

---

mity talent jego okazała. Niepoprzestając jednak Truskolawski na wsławieniu się w tym tylko rodzaju, uczuł w sobie powołanie do trudniejszego zawodu, w Tragicznéj sztuce, a odegraniem roli Barona *Hartlej* w Dramie *Eugenia*, którą oddał z taką prawdą, powagą i mocą, wprawił w podziwienie patrzących; którzy do widzenia w nim komicznego tylko Aktora przywykli, nie mogli się spodziéwać, aby ją z tak przyzwoitą Tragicznéj sztuce godnością, wystawić zdołał, najsprawiedliwiéj przeto tysiącami oklasków grę jego zawsze okrywali. Dopełnił Truskolawski wyższości talentu swego w roli *Klimunta* w Komedyi *Syn marnotrawny*, którą z wrodzoną sobie czułością oddając, do łez patrzących poruszał i dowiódł niepospolitéj w artyście umiejętności rozrzewnienia serc ludzkich. W r. 1780 oddalił się do Lwowa z całą familiją swoją i Owsińskim, ten nagły i niespodziewany odjazd wzbudził wielki żal w Publiczności, po tak ulubionym i nader potrzebnym artyście. Tam założył antrepryzę, a przedstawiając najlepsze owczasowe sztuki, był od Publiczności Lwowskiéj z zapałem przyjmowany, czego miał

tego Amfiteatru, wymyślił Bogusławski wcale nowego naówczas rodzaju widowisko, w którém, obok akcyi i dyalogu, muzyka, tańce, wielkie ewolucye, sztuczne ognie, gruppy i t. d., ciągle uwagę widzów natężały. Temu utworowi dał Bogusławski tytuł: *Izkahar, Król Guaxary*. Muzykę dorobił *Elsner*, który już odtąd wyłącznie dla sceny Polskiéj pracował. — Niedługo potém ukazała się druga, zupełnie w tym samym rodzaju Opera utworu Bogusławskiego z muzyką Elsnera. — W tym roku także przyczynił się niemało do uprzyjemnienia widowisk Lwowskich, Balet, przez niejaki czas tam się znajdujący; a w którym zasługują na wspomnienie tancerki: *Sitańska* i *Malińska*, a nadewszystko tancerz *Rymiński*.

1798. — Zima następującego roku jeszcze dosyć odpowiadające wydatkom przynosiła dochody. Przełożona z włoskiego, z piękną *Paësiellego* muzyką, Opera: *Król Teodor w Wenecyi*; Drama *Merciego*: *Groby Werony*, zadziwiającą malarza *Maraino* dekoracyą podziemnego lochu ozdobiona, Tragedye: *Essex*, *Juliusz de Zassen*, *Potwarcy*, a obok tego Niemieckie także najnowsze naówczas Opery, przez dobrych śpiewaków i okazale wystawione, dopomagały do utrzyma-

najlepszy dowód w liczném gromadzeniu się jéj na swe widowiska. Rok cały przepędził pomyślnie, lecz gdy cudzoziemskie widowiska różnicę w dochodach jego zaczęły sprawiać na początku trzeciego roku ze Lwowa przeniósł się do Lublina, a ztamtąd wezwany od owczasowego przedsiębiercy powrócił do Warszawy. Dwuletnia jego nieobecność, niezagładziła w umysłach Warszawian pamięci jego talentu, został przyjęty z zapałem. Po ukończeniu ówczasowéj antreprezy w r. 1784 pojechał z innemi artystami do Grodna; ztamtąd późniéj do Dubna, powrócił do Warszawy i dwa lata spędził w oddaleniu od sceny. W r. 1786 na wezwanie Ryxa wrócił do Teatru, lecz zaledwie rok przebywszy, znów się z niego oddalił. Doznawszy wielorakie straty, osłabiwszy pamięć, stępiły w nim zapał do zawodu scenicznego. W r. 1796 otworzył Truskolawski Teatr w Warszawie, znowu Publiczność zgromadzała się licznie na widowiska; tak pomyślnie rok cały spędziwszy, z całém swojém towarzystwem odwiedził Poznań i Gdańsk. Powróciwszy do Warszawy, po krótkiéj chorobie, przy końcu r. 1797 umarł. — „Tomasz Tru-

nia obu Teatrów. — Ale téż tu był kres powodzenia Teatru Polskiego we Lwowie. — Zaraz na wiosnę, nagła zmiana okoliczności, cios wielki Teatrowi zadała. Scena polska, która mało co przedtém Niemiecką utrzymywała, teraz przeciwnie, od niéj wsparcia żądać musiała, — ale nie na długo.

1799. — Po kilku dosyć świetnych usiłowaniach, Teatr Polski zakończywszy bieg swoich powodzeń wystawieniem w Amfiteatrze letnim nowéj Opery Martiniego: *Drzewo Dyanny*, i Melodramy *Sidnej i Zumma*, musiał bytność swoję we Lwowie rozwiązać. Bogusławski opuszczony przez główniejszych Artystów, zaledwie wyszedłszy z długów jakiemi go niepomyślny koniec jego Antrepryzy obciążył, udał się do Warszawy, dokąd go wezwała pani Truskolawska, naówczas na czele przedsiębiorstwa Sceny Warszawskiéj będąca, odstępując mu w zupełności przywileju jaki od rządu Pruskiego otrzymała. Posłuszny temu wezwaniu Bogusławski udał się do Warszawy, stanął na czele Artystów podówczas w Warszawie znajdujących się, a których skład początkowo pod sterem Truskolawskiego w roku 1797 zmarłego,

---

„skolawski był donośnéj postawy, dosyć okrągłéj tuszy, „twarz męzką i znaczącą mający Oczy nieco małe choć żywe, nieodpowiadały wielkości twarzy. co téż mu wiele wyrazów, osobliwie w tragicznéj mimice ujmowało. Inne jego „rysy, przedziwnie komiczne lazy, a osobliwie gniéw, żartobliwość i sardoniczny śmiéch wyobrażały. Poruszenia ciała miał żywe i zgrabne. — Głos donośny, nieco ostry, „w tragicznych rolach umiał dziwnie łagodzić. — Cały „skład jego wyobrażał śmiałą i otwartą duszę. — W domowém pożyciu nieco surowy, w towarzystwie był zabawnym, żartobliwym, a niekiedy satyrycznym. — Przyjaciel kobiet, lubownik wesołego życia, wszędzie mile przyjmowany; umiał zjednać sobie szacunek, i zostawił po zgonie prawdziwy w sercach przyjacioł i tych wszystkich, „którzy go znali.

(7) Wojciech Bogusławski. Urodzony w Poznańskiém ze starożytnych rodzin Bogusławskich i Linowskich, pobiérał nauki w szlacheckim konwikcie Warszawskim XX. Pijarów. Gdy odbywał ostatni popis ukończonych nauk, obecny na po-

oprócz dawnych aktorów, jako to: *Świerzawskiego*, *Okońskiego* i t. p., powiększył się dwoma znakomicie utalentowanymi ludźmi, w dwóch zupełnie przeciwnych odnogach kunsztu dramatycznego: *Szymanowskim* (16) i *Żótkowskim* (17).

1800. — Radość z jaką Bogusławskiego przyjęto, sprawiła iż chociaż początkowo dla braku zasobów, te tylko sztuki przedstawiał, jakie parą latami przed tém dla sceny Lwowskiéj przygotował, — przecież nietylko zaległości z dochodów teatru opłacić zdołał, ale nadto zaczął już sobie obmyslać sposób utrzymania artystów przez lato, będące zazwyczaj porą najniewdzięczniejszą dla Teatrów Warszawskich. Jednakowoż przypadek przerwał, acz nie na długo, i to powodzenie.

1801. — Była to okoliczność, w któréj Bogusławski przekroczył granice roztropności; sposób w jaki tę rzecz władzom miejscowym przedstawiano nie był dla Bogusławskiego korzystnym, — jakoż, w skutku tego, otrzymał od Kamery Warszawskiéj zakaz grywania w Teatrze i w ogólności pokazywania się w jakibądź sposób przed Publicznością. Zakaz ten, tém był dotkliwszym dla Sceny, że Bogusławski zwykle

---

pisie Sołtyk Biskup Krakowski Xiążę Siewierski, tyle był zadowolony zdatnością do wszelkich nauk młodego Bogusławskiego, iż go wziął do swego boku jako pazia. Wkrótce Książę oddalił się z kraju, a Bogusławski wszedł do Gwardyi Litewskiéj; gdy go ominął stopień, na który istotnie zasłużył, opuścił Marsa i poświęcił się Muzom, które go chętnie policzyły w rzęd swych ulubionych zwolenników. — Bogusławski wszedł do Teatru r. 1778; piérwszy raz wystąpił w roli amanta, w Komedyi: *Fałszywe poufanie*; a piérwszy wstęp zapowiedział wielkiego artystę, co przyznały i opiekujące się wówczas Teatrem najznakomitsze osoby, i cała Publiczność. Bogusławski piérwszy powziął zamiar zaprowadzenia Polskiéj Opery; ułożył wspólnie z Xiędzem Bohomolcem text do Operetki: *Nędza uszczęśliwiona*, do któréj napisał muzykę Maciéj Kamiński; poczém przełożył kilka mniejszych Operetek Francuzkich; piérwszy on przełożył Operę Włoską, była to *Fraskatanka*; piérwszy doprowadził do tego, że w Polskim języku przedstawiono Operę Wielką: był to *Axur*.

zajmował role kochanków w poważnym Dramacie i Basistów w Operze. Po nadaremnych usiłowaniach złagodzenia tego wyroku udał się Bogusławski do Poznania rodzinnego miąsta swojego, — w którém to mieście, ponieważ już się tam zakaz Kamery Warszawskiéj wcale nie rozciągał, na nowo grać zaczął. — Wkrótce jednak za wpływem kilku bogatych rodzin Wielkopolskich, od ministra Voss otrzymawszy zupełne ułaskawienie, mógł powrócić do Warszawy i tam stanąć znowu na czele przedsiębierstwa teatru.

Przeciąg dwóch lat które upłynęły od opuszczenia Lwowa przez Bogusławskiego aż do téj chwili, i w których kolejno, to w Poznaniu, to w Kaliszu, a nawet w Łowiczu w czasie jarmarku przedstawienia Teatralne bywały dawanemi, — przeciąg ten, powtarzamy, nie upłynął bez odznaczenia się wypadkami dla historyi samego już kunsztu Dramatycznego wartość mającemi. Wyobrażenia estetyczne naówczas panujące, kazały Bogusławskiemu dążyć do tego, iżby Scenę naszą postawić w możności należytego oddania celniejszych sztuk szkoły Dramatyków Francuzkich, a mianowicie: *Rasyna*, *Kornela*, *Woltera*, *Krebillona*. Ale dwie okoliczności stały temu na przeszko-

---

Nietylko w Warszawie wzniósł Scenę; w Wilnie i Lwowie rozpoczął dawanie widowisk scenicznych, godnych oświeconéj Publiczności. Prócz wzorowego talentu Artysty Dramatycznego, Bogusławski ciągle pomnażał repertoar sceniczny dziełami tak oryginalnemi, jako téż tłomaczonemi z Francuzkiego, Niemieckiego i Włoskiego. Król Stanisław August wspierał usiłowania Bogusławskiego, i dał mu liczne dowody swego zadowolenia. Lecz rozmaite powody obaliły scenę; przecież i wówczas Bogusławski ciągłą gorliwością utrzymał nasz Teatr, i dochował go do owéj chwili, w któréj Rząd zaczął się nim opiekować. Bogusławski także był założycielem Szkoły Dramatycznéj, a w r. 1814 przestawszy być Dyrektorem Teatru Warszawskiego, przedstawiał jeszcze główne role, jako wzór prawdziwego talentu, i zasilał scenę dziełami, których w ogóle jest przeszło 80. Przedostatnie się jego ukazanie na scenie było w Tragedyi *Zaira*, w któréj jeszcze jakby z młodocianym zapałem przedstawiał rolę *Luzyniana*, a ostatnie dnia 20 Listopada 1827 r., w roli Fryderyka Wielkiego w Komedyi: *Koszyk wiśni*, a

dzie: brak przekładaczy zdolnych dobrym wierszem przenieść pierwotwory na Polski język i brak Aktorów zdolnych takie utwory pojąć i oddać. Piérwszą trudność usuwały coraz bardziéj rozwijające się zdolności naszych artystów, — drugą zmniejszały niepospolicie przygotowawcze prace literatów z wieku Stanisława Augusta około języka Polskiego podjęte, a z których właśnie około tego czasu w przekładach *Alzyry* Woltera i *Cyda* Kornelowego korzystać umiał pan *Ludwik Osiński*, mąż znany i zasłużony w dziejach piśmiennictwa naszego, z niepospolitéj znajomości stylu poetycznego i z niezrównanéj biegłości w przekładaniu tragicznych tworów Francuzkich na wiersz czysty, poprawny, i zawsze harmonijny. Oprócz tych przekładów na wspomnienie zasługują sztuki następujące: *Edyp* Woltera, przekładu *Kruszyńskiego*, *Inez de Castro*, *Klara Hoheneichen*, *Otto z Wittelsbach*, *Abellino*, *Podkanclerzy*, *Honor kobiet*, *Karól XII*, *Dziewica słońca*, Opera Niemiecka utworu *Wenzla Müllera*, *Wampum* Opera z muzyką *Elsnera*, Komedya Schrödera: *Pierścionek*, Komedya Dmuszewskiego: *Aktorowie na polach Elizejskich*. Osobno musiemy wymienić dwóch bardzo znanych Autorów

---

zatém przez pół wieku był czynnym na scenie, czego rzadkie są przykłady. Bez zaprzeczenia ten mistrz przyłożył się do istnienia i utrzymania naszéj sceny; pod nim kształciło się wielu najulubieńszych i najznakomitszych Artystów Dramatycznych. Doznawał w swém życiu wiele smutnych i dotkliwych przygód; lecz po wielekroć był powszechnie uwielbiany, na co istotnie zasłużył. Umarł w Warszawie dnia 23 Lipca 1829 przeżywszy 75 lat wieku.

(8) Maciej Kamieński. Najpiérwszy twórca Opery Polskiéj, urodził się 13 Października 1731 r. w *Edemburgu* w Węgrzech. Przez długi przeciąg czasu trudnił się w Warszawie, dawaniem lekcyj na fortepianie; dał się nareszcie zaszczytnie poznać u nas w kraju, skomponowaniem muzyki do piérwszéj Opery naszéj: *Nędza uszczęśliwiona*, która lubo w prostym i łatwym stylu napisana, stosownym do przedmiotu, a jednak jak cudo jakie z podziwieniem i zapałem wówczas przyjętą była. W rok późniéj napisał muzykę do dwóch nowych oryginalnych Oper: z których piérwsza w r. 1779 pod tytułem: *Zośka* czyli *Wiejskie zaloty*; a druga: *Cnotliwa pro-*

Dramatycznych, których utwory wtedy pokazały się na Scenie Warszawskiéj. Piérwszy rozgłos o *Szekspirze*, przyniósł *Otello* aczkolwiek dosyć różny od pierwotwornego; słynne nazwisko *Kotzebuego* zaczęło się także coraz częściéj i gęściéj na rogu naszych ulic afiszować, czego dowodem, grane wówczas Dramy: *Korsykanie*, *Epigramma*, *Joanna z Montfaucon* i inne jego utworem będące. — Pod względem osób skład sceny Warszawskiéj także znacznie się polepszył. — Oprócz wymienionych już Tragika *Szymanowskiego* i Komika *Żòłkowskiego*, obu prawdziwie wzorowych w swoim rodzaju, wymienić należy panny: *Zakrzewską* i *Szarewiczównę* Spiéwaczki, *Pawłowicza* (18) tragika i pana *Kudlicza* który złączywszy się w Poznaniu z Bogusławskim, już wtedy zaszczytném uczynił to imię, które potém tak sprawiedliwemi oklaskami uświetnił. Nie możemy tu pominąć dwóch mężów nader zasłużonych w historyi kunsztów naszych, pana *Elsnera* który tak długo Operę dziełami utworu swojego wzbogacał i z takiém powodzeniem orkiestrze naszéj a następnie szkole muzycznéj przewodniczył, obok niego *Szmuglewicza* który w dziejach malarstwa chlubne zosta-

stola, wkrótce po niéj, wystawionemi były. Jeśli z treści smutna, *Nędza*, z uniesieniem, jako Opera przyjętą była; tém bardziéj we ola i zupełnie w Polskim smaku napisana muzyka do *Zośki*, musiała się koniecznie podobać; jakoż w przeciągu roku 76 razy wystawioną była. Późniéj w lat kilka napisał znów trzy Opery: *Balik gospodarski*, *Słowik* i *Tradycyja załatwiona*. Ostatniém jego dziełem była kantata wykonana przy odkryciu pomnika Jana IIIgo w Łazienkach: za którą od ś. p. Króla Stanisława Augusta, złotym zegarkiem i podarunkiem pieniężnym udarowany został. Pisał on jeszcze msze, offertorya, i wiele Polskich tańców: ostatni z nich już prawie przed samą śmiercią z piosnki *Kopciuszka* ułożony, Publiczności ofiarował. Te prace *Kamieńskiego* z podwójnego względu drogiemi być nam powinny: on bowiem piérwszy zachęcił owczesnych współrodaków swoich do pisania muzyk do oryginalnych dzieł Polskich, i on bez zaprzeczenia, był tym piérwszym i gorliwym przewodnikiem, który stawiając na wązkiéj scenie jeszcze drżące stopy poczynających Śpiéwaków Polskich, wskazał im w odległości, cho-

wił o sobie wspomnienie. I pan *Dmuszewski* także znany w dziejach Teatru i piśmiennictwa naszego, dziś Dyrektor Rządowy Teatrów, w tymże czasie wystąpił na Scenie naszéj.

1802. — Na nowo sprowadzona Opera *buffa* Włoska, przez *Ciavaccego*, wstrzymała na czas pomyślność Sceny krajowéj. Lecz ta, pomimo zabiegów licznych swoich protektorów, z początkiem lata ustała; gdy przeciwnie, wystawiona przez śpiéwaków Polskich, dnia 29 Stycznia po raz piérwszy Wielka Opera *Flet czarnoxięzki*, zdobna najpiękniejszą muzyką sławnego *Mozarta*, została przyjętą z największém uniesieniem, przekonała o niesłusznéj zawsze wzgardzie rodzinnych widowisk, i niezaprzeczonéj onych wyższości nad obcemi. W téj operze wystąpiły dwie znakomite młode śpiéwaczki: ś. p. Zofija *Petrasch* i Karolina *Stefani*. — Przejeżdżające do Rossyi małe towarzystwo Aktorów Francuzkich, grywało łącznie z Teatrem naszym, dzieląc się dochodami, na czele tych byli: pani *Lavandes*, panowie *Diupare* i *Merville*, którzy lubo cudzoziemcy tak polubili Polskie widowiska, że za największą przyjemność mieli udawać w nich choć nieme osoby, w operze *Krako-*

---

ciaż ciernicm zarosłą ale coraz rozszerzającą się drogę, któ-
ra ich nakoniec na o·szerny wywiodłszy gościniec, dopro-
wadziła od *Zośki* aż do *Roberta djabła*. Szanowny ten artysta
był średniéj postaci ciała, w młodości przyjemnéj twarzy, w
posiedzeniu wesoły, w obowiązkach pilny, w uczeniu cier-
pliwy i niezmordowany. W późnéj starości żył spokojnie. —
Umarł w Warszawie w nocy dnia 15 Stycznia 1821 r. mając
lat 87. Zostawił po sobie chlubne wspomnienie: że jako Oby-
watel i Artysta, wypłacił się wdzięcznością przybranéj krai-
nie, która mu na łonie swojém dozwoliła żyć i umiérać.

(9) Sałomeja Deszner. Urodziła się 1759 r. w Białymsto-
ku, z rodziców Niemieckiéj familii, wzięła przyzwoite wy-
chowanie, które przez pobyt na dworze Hetmanowéj siostry
Króla *Stanisława Augusta*, jeszcze bardziéj wykształconém
zostało. — Odwiedzającemu często siostrę Monarsze, ofiaro-
wała młoda Salomeja, wyhaftowany ekranik, z cyfrą Jego,
ozdobioną wieńcem róż, przyjął Monarcha mile tę pracę, a
prócz podarunku, postanowił zatrudnić się jéj losem. Pię-
kny wzrost, kształtna postać i przyjemna twarz Salomei,

wiacy, wszyscy tańczyli po Krakowsku z innemi, a pani *Lavandes*, nauczywszy się kilka słów Polskich, rozmawiała z studentem, jako jedna z Krakowianek, co wielkie zadowolnienie sprawiło w Publiczności. Takim to sposobem wszystkich narodów Artyści, wspólnie się szanując, wzajemnie kochać się mogą. — *Kaczkowski* tenorzysta osłabiony na umyśle, usunął się z Teatru, zabrawszy z sobą córkę, nader wiele obiecującą Aktorkę, która poźniéj jako zamężna *Zdanowiczowa*, pozyskała względy Warszawskiéj Publiczności. Letnią porą jak zwykle odbyto pielgrzymki do Poznania i Kalisza. — Z początkiem jesieni oddalił się z powszechnym żalem ze sceny Warszawskiéj Jan *Rytto*. Przedstawienie drugiéj w tym roku Wielkiéj Opery, z Niemieckiego tłómaczonéj, *Przerwana ofiara*, z muzyką Piotra *Winter*, było ostatnim ciosem dla opery Włoskiéj; Publiczność bowiem w uniesieniu zachwycenia jakie wyżéj wspomnionych śpiéwaczek dobrane głosy sprawiły; zebraną 200 dukatów składkę, rzuciła im na scenę. — W tymże roku okazała się po raz piérwszy na scenie, młoda, bo zaledwie 15 lat mająca Aktorka, córka ś. p. Nestora sceny naszéj, Rozalia *Bogusławska* w komedyi *Życie bez celu*, i przy-

---

podały mu myśl umieszczenia jéj w Teatrze. Przywieziona do Warszawy w 1777 r., weszła wpoczet Aktorek, początkowo objęła role *Subretek*, lecz poźniéj drugie amantki grywała. Rolę *Kasi* w operze *Nędza uszczęśliwiona*, odśpiéwała z wielkiém zadowolnieniem Publiczności. — Ta więc Artystka była piérwszą śpiéwaczką na scenie naszéj, już godną jest z tego względu by jéj pamięć zachowaną była, choćby innych zasług nie miała. — Stała się wkrótce nader użyteczną Aktorką. W r. 1779 gdy na nowo wystawionym Teatrze, Opera: *Zmyślone szaleństwo* z muzyką *Sacchiniego* miała być daną, ustąpiła głównéj roli *Eurylli* (mocniejszéj gry i śpiéwu potrzebującéj) Truskolawskiéj, a sama przy drugiéj, *Blondyny* pozostała, odtąd już tylko drugich śpiéwaczek brała na siebie role, to pomniejszone niejako Deszner w Operach znaczenie, nader świetnie nagrodzone zostało objęciem wielu piérwszych ról w Komedyiach i Dramach po Truskolawskiéj, jakkolwiek w nich pochlebnego doznawała przyjęcia, niechciała nigdy jednak odważyć się na większe sztuki, przez skromność i przekonanie, że ta sławna artystka, niemająca

jętą była od Publiczności z zasłużonemi oklaskami. — Inne znaczniejsze dzieła, w tym roku przedstawione, były: *Brytanik*, Rasyna, przełożona wybornym wierszem przez Jana *Kruszyńskiego*. *Horacyusze*, Kornela przelane wzorowo na język Polski przez Ludwika *Osińskiego*, *Gabryella de Vergy*, Tragedya z *De Belloy*, przez tegoż.

1803. — W początkach zaraz odznaczył się dotkliwemi stratami, opuściła na zawsze scenę *Truskolawska*, w Kwietniu zaś jéj siostrzenica *Zakrzewska*, przyjemna nader Aktorka. — W tymże samym miesiącu, śmierć wydarła Teatrowi, znakomitą talentem i wdziękami śpiéwaczkę Karolinę *Stefani*, zaledwie 18 rok liczącą. — Te dotkliwe ciosy wynagrodziła choć w części swém wejściem na scenę, panna Konstancyja *Pięknowska*, w nowéj operze *Telemak*. Wiele się także do upięknienia ówczasowych widowisk przyłożył Balecik złożony z krajowéj młodzieży pod kierunkiem Baletmistrza *Le Doux* zostający, w którym celowały, panny: *Gurska*, *Syjeska* i *Krzesińska*. Artyści Włoscy zamknęli swe widowiska, a Polacy na fundusz dla nich na drogę, odegrali oryginalnie napisaną Komedyią w 3 aktach, pod tytułem: *Djabeł*

---

wowym czasie, sobie równéj, godnie zastąpioną być nie mogła. Doznawszy od zawistnych wiele nieprzyjemności, odjechała do Lwowskiego Teatru Truskolawskich. Po roku nieobecności powróciła; znów w r. 1784 udała się Deszner z innemi Artystami do Grodna, późniéj Dubna, a nakoniec Wilna, gdzie przez lat pięć bawiąc, grywała role wszystkich piérwszych amantek, a Publiczność tamtejsza z pochlebném uniesieniem zawsze ją przyjmowała. — W r. 1790 powróciwszy do Warszawy aż do r. 1794, piérwsze role sama grywała. Ledwie mając lat 30 zaczęła się już sposobić do rol charakterycznych, a tak zważywszy, że we wszystkich rodzajach rol występowała z niepospolitym talentem, można bez pochlebstwa przyznać jéj piérwszéj naówczas po Truskolawskiéj, Aktorki tytuł. Oddaliwszy się w r. 1794 do Grodna, założyła tam antrepryzę, niespodzianie zachorowawszy, umarła tamże 1800 r., gdzie z powszechnym żalem obywateli, pochowaną została. — Piękny wzrost, kształtna kibić, twarz przyjemna, żywe i zgrabne poruszenia, czyniły ją na scenie nader ujmującą osobą. Umiejętność obcych języków,

włoski, czyli *Nieboszczyk żyjący*. W roku tym pomnożyły *repertorium* następujące dzieła wyższego rzędu: *Fenelon*, z Cheniera, przez *Osińskiego*, *Śmierć Abla*, tegoż, przez *Orsettego*, i *Zaira* z Woltera, przez Konstantego *Wolskiego*, przełożone. —

1804. — Dochody znacznie zmniejszać się zaczęły, wystawienie dwóch Wielkich Oper: *Palmiry* i *Lodoiski* przyniosło zbyt małe korzyści, w stosunku nakładów jakich były powodem. Wówczas Bogusławski chwycił się Oper Francuzkich, nie tak wielkich wystaw wymagających. *Woziwoda Paryzki* z muzyką *Cherubiniego*, niewielki sprawił effekt. — W porze letniéj jeździł Bogusławski do Kalisza, gdzie znaczne zebrał pieniądze, tymczasem *Döbbelin* antreprener Niemieckiego Teatru z Poznania, powziął zamiar sprowadzenia kompanii do Warszawy, przysłał przeto niektórym osobom Rządowym, projekt do utrzymania ciągłego Niemieckiego Teatru w stolicy, gdyby pozyskał na nią *exkluzyjny* przywilej; przez który udzielone czasowo pozwolenie Bogusławskiemu zniszczyć, a Polskie widowiska pod jego władzę poddać mogły. Bogusławski uwiadomiony o grożącém niebezpieczeństwie, chwycił się fortelu, postanowił sam utworzyć

dobry ton, jakiego w dworskiém pożyciu w młodości swojéj nabyła, krasiły jéj obcowanie. Wrodzoną płci swojéj chęć podobania się, umiała dowieść pięknym i gustownym zawsze ubiorem. w którym niekiedy zbyt rozrzutną nazwać się mogła, — Szlachetne zdania, stateczność w przyjaźni, cierpliwość w przeciwnościach, dowodziły żywości jéj duszy. Przez nieszczęśliwą skłonność do wiadomości zdarzeń całego otaczającego ją społeczeństwa, często męczenniczką zbytecznéj swojéj ciekawości bywała: fałszywe albowiem, jéj osoby tyczące się powieści biorąc zawsze za istotną prawdę, łatwowiernością swoją truła najpiękniejsze dni życia. Z innych miar godna pochwały, litościwa, pobożna, w obowiązkach swoich gorliwa, poniosła do grobu prawdziwy żal przyjacioł i Publiczności szacunek.

(10) Andrzej Mierzyński. Urodził się w Województwie Płockiém, około r. 1750. Za antrepryzy Bizestego, w 1780 pokazał się na scenie po raz pierwszy, i grywał role drugich amantów z odznaczającą się zdolnością. W r. 1781 po upadku tego przedsiebiorstwa, Mierzyński zostawszy w Warszawie,

Niemiecką kompaniją, i stanąć na jéj czele, śpiesznie podał w tym celu prośbę do Ministerium w Berlinie, które natychmiast poleciło Kamerze Królewskiéj, by mu stosowną koncessyją na lat trzy wydała. *Döbbelin* przybył za późno, Bogusławski miał już przywiléj w ręku, i oba lokale na teatra wcześnie dla siebie zakontraktował, nawet już kilka osób z jego Niemieckiéj kompanii znajdowało się w Warszawie, widząc się przeto *Döbbelin* w przykrém nader położeniu, wymógł wstawieniem się różnych osób na Bogusławskim, iż mu pozwolił dawać widowiska na Teatrze Radziwiłłowskim, przez Wrzesień i Październik. Towarzystwo Niemieckie Bogusławskiego, otworzyło widowiska swoje, dnia 3 Listopada, przedstawieniem Wielkiéj Opery: *Zwierciadło Arkadyjskie*. Polski Teatr do końca tego roku lubo bez wielkich korzyści jednak się utrzymywał, poniósł tylko nienagrodzoną stratę przez wczesną śmierć artysty *Pawłowicza*.

1805. — Zaczął się rozpuszczeniem zupełném Baletu pana *Le Doux*. Teatr Niemiecki Bogusławskiego, coraz większe straty ponosił, pomimo że skład osób daleko był lepszy niż towarzystwa *Döbbelina*, (który tylko sam z żoną swoją byli znakomitemi artysta-

---

grywał piérwszych amantów; jako to: Hrabiego Almawiwy w *Cyruliku Sewilskim*; *Syna marnotrawnego*. Gdy późniéj scena przeszła pod nowy zarząd, i gdy Owsiński powrócił; Mierzyński dla posuwającego się wieku swojego, i większéj zdatności do rol charakterycznych, im się poświęcił, obrał sobie powierników w Tragedyiach, intrygantów w Dramach, doradzców i karykatury w Komedyiach. Rolę Bazylego w *Cyruliku Sewilskim*, grał doskonale. W r. 1783 po rozpierzchnięciu się towarzystwa, objął Dyrekcyią Teatru w Lublinie, tam znowu dla braku Aktorów role piérwszych amantów musiał przyjąć na siebie. Dla niepomyslnych okoliczności, w r. 1787 przeniosłszy się do Wilna, ciągle przez lat cztery, występował w różnego rodzaju rolach, sprawiedliwie odbiérając pochwały. W r. 1790 powróciwszy do Warszawy, miał sobie powierzone wiele znaczące role, tak w Tragedyiach jak i Komedyiach; rolę Marynellego w Tragedyi: *Emilia Galotti*, doskonaléj nad inne przedstawiał, a w Regence z *Szkoły obmowy*, był nieporównanym. Przeciwnie, bardzo naturalnie i przyzwoicie oddając charaktery cnotliwych osób, zagładzał

mi); tu zaś znajdowało się wiele prawdziwych talentów, pomiędzy innemi szczególniéj sławny *Wurm*, późniéj będący ozdobą Berlińskiéj sceny. — Z początkiem Czerwca odbyła się zwykła pielgrzymka Warszawskiego teatru, do Poznania i Kalisza. — Kompania Niemiecka, dla niepomyślnego swego stanu, wysłaną została na Wrzesień i Październik do Poznania, gdzie *Döbbelin* mający wyłączny przywilej, przez zawdzięczenie ustąpił jéj natenczas nowo wybudowanego teatru. — Do Warszawy przybyło małe towarzystwo Francuzkie, pod dyrekcyją pana *Foures.* — Powrót na scenę dawnéj panny *Truskolawskiéj*, teraz już zamężnéj *Leduchowskiéj*, w dniu 24 Września, w Komedyi *Pigmalion* czyli *Obraz kobiet*, ocucił nieco w śnie letargicznym pogrążony Teatr Warszawski.

1806. — Teatr Niemiecki z początkiem Maja dla ciągłych strat został rozpuszczony. I Francuzki nielepszego doznawszy powodzenia, odjechał do Kopenhagi. — Z powodu zaburzeń wojennych, artyści Warszawscy niejeździli ani do Poznania ani do Kalisza. Przedstawienie Melodram: *Nurzachad*, *Sąd Salomona*, prócz okazałéj wystawy, muzyki, ozdobionych Baletem który pan *Szlancowski* z pozostałych uczniów

---

w umysłach widzów wrażenie, jakie sprawiał w rolach intrygantów: co dowodziło niezaprzeczoną wyższość jego talentu, umiejącego rozmaite, a przeciwne sobie uczucia, z równą wystawiać prawdą. Kiedy okoliczności w r 1794 rozproszyły artystów, odjechał do Lwowa gdzie Morawski Dyrekcyją teatru dzierżył, z nim razem na początku 1795 r. udał się do Wilna, i zastępował go w zarządzie Sceną tamtejszą. Po śmierci Morawskiego, stały w swéj życzliwości ku temu domowi Mierzyński, był wielką pomocą pozostałéj po nim wdowie w kierowaniu antrepryzą pod jéj nazwą zostającéj. Zniechęcony przeciwnościami po opuszczeniu przedsiębierstwa Wileńskiego przez Morawskę, przybył Mierzyński do Warszawy w r. 1810, odegrał kilka rol gościnnych, lecz już wiek posunięty jak i nowy sposób gry, do większéj doskonałości wzniesiony, na Scenie Stołecznéj, nie radziły mu zniżać się już do rol drugiego rzędu, tam gdzie niegdyś piérwszym go widziano. — Odjechał do Płocka, i założył antreprzyzę, lecz czas niejaki obojętnych doznając losów, umarł w r. 1810 i tam pochowany. — Artysta ten lubo nie może być policzo-

pana *Le Doux* zebrał, przyniosły niejakiś dochód kassie, lecz pan *Foures* nagle powrócił z towarzystwem Francuzkiém z Kopenhagi, i otworzył widowiska w Teatrze Radziwiłłowskim, a tak spodziewane wszelkie korzyści odjął scenie Polskiéj, gdyż napływ wojsk Francuzkich naówczas, tłoczył się naturalnie na rodowite swoje widowiska. Rok ten nader niepomyślny dla Teatru Warszawskiego, zakończył się stratą najstarszego i najzasłużeńszego artysty *Świerzawskiego*, który umarł dnia 30 Listopada. W tym roku, z nowych sztuk dane były: *Sierota Chiński*, Woltera, przez *Radowickiego* wierszem tłómaczony; *Hrabina Salisbury*, oryginalna Drama przez Rajmunda *Rembielińskiego* napisana, Opery: *Wieża w Neüstad*, *Tajemnica*, *Intryga w oknach*, *Opera komiczna*.

1807. — Napływ wojsk nie polepszył wcale Teatralnych zasobów, i cała zima przeszła na ciągłych stratach. — Na lato udał się Bogusławski do Poznania, lecz Teatr tamtejszy znalazł obrócony na magazyn zboża, otrzymał jednak zezwolenie Generała *Friand*, wypróżnienia i oczyszczenia go własnym kosztem, co uskuteczniwszy, odjechał po kompaniją. W tém *Foures*, zjawił się niespodzianie w Poznaniu, Bogusła-

nym w poczet piérwszych, godzien jednak wspomnienia jak jeden z wybornych drugiego rzędu; który żadnéj powierzonéj sobie roli nie zepsuł, a wiele doskonale przedstawił. Postać jego była poważna, wzrost donośny, układ przyzwoity. Mimika w rolach charakterycznych naturalna i dobitna. Oczy blado-niebieskie, i włosy w żółtawy bląd wpadające, ujmowały mu świéżości; a powolne poruszenia ciała, dowodziły duszy mało czułéj na zapały miłosne. Głos nieco chrapliwy, niejakie zacinanie się w słowach, szkodziły wymowie jego; lubo w ogólności była wyraźną, dobitną, i wszelkie przepisy gramatyczne zachowującą. Był spokojny, wiele myślący, działał zawsze z uwagą, rzadko się gniewem unosił; a lubo przez wrodzoną oziębłość był obojętnym w przyjaźni, był wszelako litościwym dla biédnych.

(11) Petronella Drozdowska. Ta znakomita w rodzaju rol charekterycznych artystka, urodziła się w Litwie, z Ignacego i Eleonory z domu Piegłowskiéj, w dobrach Marszałka Starodubowskiego Bispinga, któremi jéj ojciec jako komissarz zarządzał. Ledwo mając lat 17, stawiła się w r. 1784

wski powróciwszy, z wielkiém swojém zadziwieniem zastał Francuzów grających w wyporządzonym przez siebie Teatrze, na którym zaledwie dozwolono mu wystawiać co drugi dzień Polskie widowiska, unikając zupełnéj zaguby, wsparty łaskawą opieką tamtejszych możniejszych domów, na prędce wystawił teatrzyk w *Hotelu Saskim*, grywał na nim w dnie przez Francuzów zajęte. Publiczność płci obojéj, nie zważając na szczupłość miejsca, licznie się gromadząc, chlubnie swe przywiązanie do krajowych widowisk w oczach cudzoziemców dowiodła. — Poniesione straty w tym roku, pomnożone zostały śmiercią piérwszéj śpiéwaczki Zofii *Petrasch* już zamężnéj *Dmuszewskiéj*, któréj zgon całą Publiczność żalem napełnił, a istnienie Opery Polskiéj na długi czas wstrzymał. — Z nowych sztuk znaczniejsze były, Melodrama: *Karol Wielki i Witykind*; i Tragedya wierszem: *Wanda*, obie przez Hrabinę *Łubieńską* oryginalnie napisane. *Władysław pod Warną*, Tragedya *Juliana Niemcewicza*, Opera: *Rotmistrz Gorecki*, przez *Pękalskiego*. — Widowiska te zaszczycał często bytnością swoją FRYDERYK AUGUST Król Saski, ówczasowy Książę Warszawski. —

---

w Grodnie przed artystami przybyłemi z Warszawy, z oświadczeniem że pragnie do ich grona należyć Natychmiast powierzono jéj rolę w komedyi *Świętoszek*, w któréj powszechnie się podobała i z licznemi oklaskami przyjętą została. — Szczupłe to naówczas towarzystwo wielką miało pomoc z młodéj koleżanki gdyż prawie co drugi dzień w nowéj roli występowała. Z Grodna udała się do Dubna, zkąd przybywszy z innemi artystami do Warszawy, gdy Teatr zamkniętym zastała, odjechała z niemi do Wilna, tam musiała występować w rolach drugich śpiéwaczek w Operach, w najnowszym wtedy rodzaju widowisk, i do niéj okazała zdatność, miała bowiem głos mocny, słuch wyborny, i pojętność do muzyki. — W r. 1787, kiedy wszyscy artyści opuścili przedsiębierców Wileńskich, Drozdowska niedała się złudzić podstępnym obietnicom, i pozostała. Wtenczas to nowe otworzyło się pole dla jéj talentu, mając zapełnić na przemiany z jedną tylko, oprócz niéj pozostałą artystką Deszer, najtrudniejsze wszelkiego rodzaju sztuki; przymuszoną była, grywać role amantek, suberetek, kokietek a nawet i matek: a we wszy-